Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 59 Kraków, czwartek 12 marca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Egzemplarz w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.438

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI! Protestujcie przeciwko zamachom reakcji na demokratyczne prawo wyborcze! Manifestujcie w mieście i na wsi za 5-cio przymiotnikowem PRAWEM WYBORCZEM DO SEJMU i SAMORZĄDU!

Walka o prawo wyborcze

W komisji administracyjnej Sejmu toczy się obecnie pomiędzy demokracją a reakcją walka o ordynację wyborczą do gmin wiejskich. Taka sama walka toczyć się będzie o prawo wyborcze do samorządu miejskiego. A w dalszej perspektywie widnieje walka o prawo wyborcze do Sejmu i Senatu.

Słowem — na całej linji zamach reakcji na demokratyczne prawo głosowania, zaciekłe dążenie do uwstecznienia sposobu głosowania, do stworzenia przywilejów wyborczych dla klas posiadających.

W zamachu na prawo głosowania do Sejmu i Senatu reakcja jest nieco skrępowana przepisem Konstytucji, który ustanawia tutaj pięcioprzymiotnikowe, demokratyczne wybory. Skazana jest więc tu na podstępne, perfidne godzenie w Konstytucję. Natomiast Konstytucja nie zawiera przepisu o sposobie głosowania do samorządu. Już przy układaniu Konstytucji w Sejmie ustawodawczym reakcja, wraz z Piastem, chciały sobie zostawić furtkę do nałożenia na przyszłą samorządową ordynację wyborczą swego piętna. Dlatego też wniosek nasz — ustalenia w Konstytucji zasad wyborów do samorządu — odrzucono. Teraz reakcja zabiera się do stworzenia ordynacji wyborczej w gminach miejskich i wiejskich, opartej na zasadach wprost przeciwnych do wyborów sejmowych i senackich.

Z lamusu rupieci antidemokratycznych próbowano wyciągnąć wszelakie paskudztwo, w rodzaju np. kurji wyborczych. Wreszcie po długim namyśle i spiskowych międzypartyjnych szeptach zatrzymano się na pluralności. Pluralność znaczy, że pewna część wyborców ma być uprzywilejowana, że ma mieć dwa i więcej głosów, podczas, gdy większość wyborców ma mieć tylko jeden głos. Według projektu endeckiego wyborca ma korzystać z dodatkowych głosów na podstawie, cenzusu wieku, opłacania podatków bezpośrednich, służby wojskowej i umiejętności czytania i pisania po polsku. Piast przyjmuje tylko cenzus podatku bezpośredniego (zamożni chłopi!). Ch. D. domaga się cenzusu wieku i oświaty. Tak czy inaczej zawsze przywilej, głosowanie z gruntu fałszywe, zaprzeczenie elementarnych podstaw demokracji!

Dziś już nigdzie na świecie niema pluralności. To jest upiór przeszłości. I jest wprost cynicznem zuchwalstwem reakcyjnem prowokować masy demokratyczne takim powrotem do przywilejów. Zasada równości prawa wyborczego jest mocno ugruntowana w świadomości robotników i chłopów. Kto tę zasadę narusza, godzi w prawa szerokich mas, rzuca im rękawicę, godzi wprost w Majestat Republiki demokratycznej!

Prawa w Republice mogą być gorsze lub lepsze, stosunek sił społecznych może być różny, może panoszyć się dużo złego, które partja socjalistyczna wykorzenia w swoim zbrojnym pochodzie do socjalizmu. Ale niemasz republiki demokratycznej tam, gdzie do ordynacji wyborczej zakrada się złośliwy i cyniczny przywilej, gdzie zdeptana jest równość głosów, gdzie część wyborców ma dwa, trzy, cztery głosy! To — koniec instytucji republikańskich.

Reakcja powiada: ależ to tylko o samorząd chodzi, nie o wybory do parlamentu! Co za obłudna nędza rozumowania! Republika i demokracja musi być nietylko w centrum władzy, lecz i w samorządzie! Gdy depce się demokrację w samorządzie, depce się ją w całem życiu państwowem! Przecież ci sami panowie, którzy zuchwałą ręką odbierają ludowi prawa w samorządzie, — prawią z namaszczeniem, że samorząd jest podstawą Państwa, że on jest najbliższy ludności, że jest szkołą samodzielnej zbiorowej działalności prawno-publicznej. I oto ten właśnie samorząd chcą — oddemokratyzować, a zatem, zgodnie z ich własnemi przesłankami, oddemokratyzować całe życie państwowe. Jakoż istotnie — po zamachu na ordynację wyborczą w samorządzie wiejskim i miejskim, zgóry już zapowiedziany jest zamach na demokratyczny system wyborczy do Sejmu i Senatu. Wszystko się wiąże w tym reakcyjnym planie podkopania i obalenia ustroju republikańsko-demokratycznego w Polsce!

A współautorami tego reakcyjnego planu, wodzonymi na endeckiej smyczy — są piastowcy i chadecy, dwa stronnictwa, które mienią się — przedstawicielami chłopów i robotników. Potworniejszego widowiska świat nie widział! W niczem postaci rzeczy nie zmienia, że piastowcy i chadecy mniej żądają przywilejów wyborczych od ND. Bo tu chodzi o zasadniczą zbrodnię przeciwko demokracji! „Piast" chce oprzeć wybory do gmin na cenzusie majątkowym, na najwstrętniejszej postaci cenzusu. Niechże ta burżuazja chłopska wykreśli ze swego szyldu nazwę „Polskie Stronnictwo Ludowe", bo nazwę tę szarga! A chadecy — ze swoimi pomysłami cenzusowymi, z wiekiem i umiejętnością czytania i pisania po polsku! Cenzus wieku, to ukryty przywilej dla warstw zamożniejszych, a cenzus wykształcenia — już wprost wymierzony jest w tak liczną u nas, niestety, masę robotników i chłopów polskich, nie umiejących czytać i pisać, oraz — w mniejszości narodowe. Nie mówimy już o tem, jakie to daje szerokie pole do nadużyć wyborczych. I z takiemi pomysłami ośmiela się występować stronnictwo, mieniące się — robotniczem!

Cały ten zamach na prawo wyborcze, obliczony jako wstęp do zamachu na demokratyczne prawo wyborcze wogóle — musi być odparty stanowczo i wszelkiemi rozporządzalnemi środkami! I piętno hańby tego zamachu powinno być bankructwem tych stronnictw, które targnęły się na ustrój republikańsko-dmokratyczny!

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Kłamstwa przemysłowców węglowych

Przemysłowcy węglowi znowu domagają się obniżenia płac robotniczych. Zamiar obniżenia obecnych głodowych płac uzasadniają rzekomo zbyt małą wydajnością pracy robotników i wysokiemi kosztami robocizny. Na poparcie tego twierdzenia przemysłowcy nie podają żadnych cyfr. Postaram się, opierając się na bezstronnych wykazach urzędowej statystyki pracy, wykazać wartość obłudnych twierdzeń przemysłowców.

„Statystyka Pracy", zeszyt II-gi wykazuje, że w styczniu 1924 r. na kopalniach węgla pracowało 224.000 robotników, wydobycie węgla w tym miesiącu wynosiło 2,964.000 ton, w listopadzie tegoż roku liczba zatrudnionych robotników wynosiła już tylko 150.000, wydobycie natomiast — 3,036.000 ton. Widzimy, że liczba robotników w stosunku do stycznia spadła do listopada o 74.000, a produkcja wzrosła o 72.000 ton miesięcznie. Z zestawienia tych cyfr wynika jasno, że wbrew twierdzeniu przemysłowców, jakoby wydajność pracy robotników była niska, wydajność ta niesłychanie wzrosła i osiągnęła przy 8-godzinnym dniu pracy bez mała wydajność przedwojenną. Z 575 kg. przeciętnego wydobycia na dniówkę i robotnika, w styczniu podniosło się wydobycie do 973 kg. węgla na dniówkę i robotnika. (Na Górnym Śląsku po niemieckiej stronie, gdzie czas pracy przedłużono wydobycie wynosi na dniówkę i robotnika, według organu tamtejszych przemysłowców „Glückauf" 974 kg.).

Przyjrzyjmy się teraz, o ile podniósł się zysk kapitalistów węglowych z tytułu podniesienia się wydajności pracy. Przeciętna płaca robotników w przemyśle górniczym wynosiła według „Statystyki Pracy" w styczniu 4'47 na dniówkę i robotnika. Robotnik pracuje po odliczeniu świąt i wypadków choroby 23 dniówki w miesiącu, co czyni miesięcznie na robotnika 102 zł. 81 gr. zarobku, czyli 74.000 zwolnionych robotników pobierało w sumie płacę miesięcznie 7,600.000 złotych. Ponieważ ceny węgla nie zostały obniżone, ani płace podwyższone, sumę tę, zaoszczędzoną na krwawicy robotnika, przemysłowcy chowają każdego miesiąca do kieszeni. Ale chciwość przemysłowców nie ma granicy. Im to nie wystarczyło, bo równocześnie ze wzrostem wydajności pracy obniżyli płace robotników. „Statystyka Pracy" podaje przeciętną płacę robotnika w przemyśle górniczym w styczniu i lutym jako 100, a w listopadzie już tylko jako 85'9. Z tego zestawienia widzimy obniżkę płacy o

14 procent, to odliczone od płacy miesięcznej 150 tysięcy robotników wyniesie 2,142.000 nowego zysku miesięcznie, płynącego do kieszeni kapitalistów. Zysk ten jeszczeby się powiększył, gdybyśmy uwzględnili nie wliczony w płace deputat węglowy i karbid, zaoszczędzony przez zmniejszoną ilość robotników. Dalszym zyskiem kapitalistów węglowych jest skreślony podatek węglowy, pobierany w owym czasie przez rząd, na Górnym Śląsku 10 procent od ceny sprzedażnej tony węgla, w reszcie Polski 5 procent. Przytem nie należy zapominać, że w tym czasie i taryfa przewozowa węgla została obniżona, lecz ceny węgla pozostały niezmienione.

Dla zapamiętania zliczmy sobie w jedną pozycję to wszystko, co przemysłowcy robotnikom i skarbowi oraz konsumentom węgla każdego miesiąca rabują:

1) zmniejszona suma płac miesięcznie przez zwolnienie 74.000 robotników przy niezmniejszonej produkcji 7,600.000 zł.

2) obniżka płac robotników o 14 procent miesięcznie 2,142.000 zł.

3) ze skasowanego podatku węglowego 4,680.000 złotych.

Razem 14,422.000 złotych.

Tak wygląda w świetle urzędowych cyfr rabunkowa gospodarka baronów węglowych, domagających się dalszych obniżek głodowych płac robotników!

Cyfry te wykazują nam również jasno, że **chociaż wydajność pracy wzrasta, to równocześnie płaca spada.** Wydajność pracy wzrosła przy 8 godzinnym dniu pracy do normy, którą mają Niemcy przy dłuższym czasie pracy, stosunek zaś płacy robotnika do ceny węgla u nas wynosi 26 procent ceny sprzedażnej, a w Niemczech współczynnik płacy do ceny węgla wynosi 47 procent!

Trzeba położyć kres rozbojowi, uprawianemu bezkarnie przez baronów węglowych na klasie robotniczej i społeczeństwie.

Trzeba natychmiast powołać Radę węglową, gdzie przedstawiciele robotników i konsumentów będą upoważnieni wejrzeć w tę rabunkową gospodarkę przemysłowców węglowych i położyć kres łupieniu przez nich robotników, państwa i społeczeństwa.

P. Lloyd George nie lubi Polski

Były premjer angielski a obecnie wódz partji liberalnej w Izbie gmin nie lubi Polski i temu swemu uczuciu daje wyraz w sposób, jaki ma teraz do dyspozycji tj. publicystyczny. Dlaczego p. Lloyd George nie lubi Polski, historja kiedyś wyświetli; dziś trzeba tylko z ubolewaniem stwierdzić fakt, że wybitny i potężny człowiek nie został pozyskany dla naszej sprawy i wskutek tego nie szczędzi nam, gdzie tylko może szpilek.

P. Lloyd George pisze teraz artykuły, które pojawiają się równocześnie w kilku pismach amerykańskich i angielskich oraz w wiedeńskiej „Neue Freie Presse". Ostatni artykuł pojawił się w tym dzienniku z 8 marca (numer niedzielny) pod tytułem „Pakt gwarancyjny czy protokół genewski" z podtytułem „Odrzucenie protokołu przez Anglję i plany nowej konferencji rozbrojeniowej". W artykule tym p. Lloyd George kilkakrotnie atakuje Polskę. Zacytujemy te ataki po kolei: W jednem miejscu ex-premjer pisze, że protokół genewski ma tę właściwość, że mógłby zmusić Anglję do prowadzenia wojny, np.:

„Jeżeliby Polska wskutek przedsiębiorczości swej dyplomacji popadła pewnego dnia w trudności czy to z Rosją czy z Niemcami, Anglja mogłaby na skutek postanowień protokołu zostać zawikłaną w wielką wojnę europejską dla obrony polityki, którą od początku potępiała."

W słowach tych Lloyd George przedstawia Polskę jako awanturnicę, która będzie szukała zatargu ze swymi sąsiadami, naturalnie bez dania z ich strony powodu, a wtedy Anglja musiałaby stanąć po stronie Polski, gdyż ona protokół genewski przyjęła, Niemcy zaś i Rosja nie. I tu dodaje Lloyd George, że byłaby to polityka, którą Anglja od początku ganiła, to znaczy, że zawsze — czy u steru byli konserwatyści czy liberali — uważała politykę polską za awanturniczą.

W drugiem miejscu p. Lloyd George, pisząc o innych sposobach zabezpieczenia pokoju, twierdzi, że nie można złapać jastrzębia w pajęczynę, co ma znaczyć, że protokół genewski jest słaby jak pajęczyna, ponieważ

„...Polska niejednokrotnie ją (pajęczynę) przerwała. Na wszystkich granicach Polski wisi ona (pajęczyna) jak szmatki na wietrze."

P. Lloyd George ma na myśli, co z całego toku jego artykułu wynika, zajścia wileńskie i traktat ryski, które jego zdaniem pokrzywdziły Litwę i Rosję. Te „zbrodnie" polskie pozostały bezkarne, gdyż nikt nie chciał Polski za nie karać. Bo któż — powiada Lloyd George — chciałby wziąć na siebie ryzyko wymierzenia kary? I tu p. Lloyd George opowiada (słyszał to od sławnego generała francuskiego), że gdy w r. 1920 bolszewicy maszerowali na Warszawę, nie można było nakłonić francuskiej opinji publicznej, aby zgodziła się na wysłanie jednego szwadronu kawalerji na ratunek Polski. Z tego Lloyd George wyciąga wniosek, że dla protokołu genewskiego nikt nie chciałby ponosić ryzyka wojny, jeżeli nie chciano go ponosić dla wypełnienia zobowiązań sojuszniczych.

W dalszym ciągu Lloyd George, omawiając konieczność gwarancji bezpieczeństwa dla Francji i Niemiec, pisze odnośnie do ostatnich:

„Niemcy żyją w ciągłej trosce o swe granice wschodnie z takichsamych powodów, co Francja. Niespokojna ambicja Polski niepokoi Niemców. Ta ambicja niedawno znowu połknęła trzy wsie niemieckie. (Chodzi o uregulowanie granicy nad Wisłą). Polska ma zamiar „zwilnazować" Gdańsk i prawdopodobnie spróbuje to zrobić w czasie, gdy Liga narodów w Genewie będzie szukać swych okularów dla zobaczenia, co się dzieje."

Nie ubliżając ex-premjerowi, możnaby powyższe jego słowa uważać za denuncjację. Żaden głos w Polsce nie odezwał się za zajęciem Gdańska w ten sposób, jak zajęto Wilno. Mówiono i pisano tylko o konieczności obrony przysługujących Polsce na podstawie traktatów praw i nic więcej. Przypisywanie Polsce zamiarów, jakich napewno nie miała, nie może być argumentem przeciw niej i dlatego uważamy, że rozsądny polityk nie złapie się na te insynuacje. Co się tyczy trzech „połkniętych" wsi niemieckich, należy powiedzieć, że przyznane zostały Polsce przez konferencję ambasadorów, która przecież jest tworem Lloyda George. Wprawdzie nazywa on teraz tę wysoką instytucję „szczególnem towarzystwem dyplomatów dla herbatki popołudniowej", nie zmienia to jednak faktu że w tej „herbatce" bierze też udział ambasador angielski, wydelegowany tam wtedy, gdy Lloyd George jeszcze nie pisał artykułów, ponieważ kierował polityką Wielkiej Brytanji.

I wtedy i dziś p. Lloyd George nie lubiał Polski, a tę swoją antypatję roznosi teraz po całym świecie.

Sprawy partyjne

—o—

PODATEK PARTYJNY

Na mocy uchwały Rady Naczelnej zostaje wprowadzony jednorazowy podatek w wysokości 50 groszy na rzecz Międzynarodówki Socjalistycznej. Organizacje Miejscowe płacą Kom. Obwodowemu 38 gr. za 1 znaczek. Podatek ten musi być uiszczony przez każdego członka najpóźniej do 1 czerwca br.

SPRAWOZDANIA

Przypominamy wszystkim organizacjom, które jeszcze dotychczas nie nadesłały sprawozdań za rok 1924, aby uskuteczniły to najpóźniej do 22-go marca br.

EMMA REGERÓWNA

Bajka życia

7

Rano zbudził się z bólem głowy, lecz o dziwo, mimo że spał tak mocno, sen, jak żywy stanął mu w pamięci, postanowił więc natychmiast udać się do dziecka...

Kiedy przyszedł do komnaty, gdzie się zwykle w popołudniowych godzinach bawił syn jego, z jego żonami... nie było tam nikogo!

Aż doszedł do drzwi, poza któremi zaczynał się już szereg komnat nieletnich niewolnic.

Pocóż tam pójdzie, wszak tam nie może się ukrywać matka jego dziecięcia, — bo on nigdy nie bawił się z niemi, a nawet nie zachodził do nich; wtem drgnęło coś na dnie duszy i znowu jak błyskawica przeleciała mu przed oczyma postać złotowłosej dziewczynki; — nie miał się jeszcze czasu zorjentować, co znaczyć mogą owe dziwne wizje, prześladujące go od rana, kiedy drzwi one się otworzyły i do pokoju wpadło złotowłose dziewczątko, z czarnemi jak węgiel oczyma. Lecz cóż to, na rozpuszczonych włosach onej dzieweczki świeci złota opaska, oznaka macierzyństwa, — za nią w podskokach biegnie malutki pajtaś, wykrzykując radośnie: „Bicia" już mame łapie, aj, aj, eście tłoske, nie biegnij mamo, eście tylku tłoske"; i śmiał się, śmiał tak wesoło, że Hassan-Bejowi mimowoli zazdrość zabiła w sercu. I on by chętnie pobawił się z niemi, lecz bał się ich spłoszyć... Dzieci tak były sobą zajęte, że zupełnie nań nie zwracały uwagi; już, już malec dogania matkę, już z radosnym szczebiotem wiesza się jej na szyi, lecz nagle ręce matki opuszczają się ku dołowi, głowa się wznosi, a po oczach przebiegają złote błyski, jakby kto przerzucał przed ogniem kawałki stali; lecz cóż to się stało, oto oczy jej spotkały się z oczami Hassan-Beja, — o jakże straszna przemiana nastąpiła w niej w przeciągu paru sekund z rozbawionego dziecka zamieniła się w kobietę dorosłą!

Zmieszał się Hassan-Bej, on, który nie tracił pewności siebie przed największemi potęgami świata, spuścił głowę na piersi i nie mógł znaleźć odpowiednich słów, któremi by mógł przemówić do tego wątłego jasnowłosego dziewczęcia. A tymczasem z oczu Kseni, gdyż ona to była, leciały na niego spojrzenia ostre, pełne nienawiści, dumnie zacięły się drobne usteczka, założyła ręce na piersiach, jak to było w zwyczaju i skierowała się ku drzwiom. Lecz tu Hassan-Bej czuwał — myśli i wspomnienia jak pioruny przebiegały mu czaszkę... — Jakże może odejść ta „mała" bez słowa wytłumaczenia, co znaczą jej dziwne spojrzenia? — Jak stało się to, że ona właśnie jest matką jego dziecięcia? — choć jemu się zdaje, że jej wcale nie zna! — Z takiemi myślami zastąpił jej drogę, stanęła; Hassan-Bej potarł ręką czoło, a wreszcie biorąc na odwagę, odezwał się temi słowy: „Witam cię, „słońce południa" w niskich progach mojego domu; niechaj Allach po wieki zachowa' raczy młodość i piękność twojego oblicza; jakże szczęśliwe są oczy moje, że mogą cię oglądać!" — Podniósł wzrok, lecz nie było odpowiedzi na słowa jego powitania — jeno oczy jeszcze zimniej patrzały.

Więc mówił dalej.

„Skłaniam głowę przed osobą twoją, o „światłości" oczu moich, racz wyjaśnić mi tajemnicę, jak stało się to, że dziecię moje matką cię nazywa? — czyli to prawdą, czyli też kaprys jego dziecięcej wymowy?" Milczenie dumne było odpowiedzią na jego czułe słówka. — Oczy patrzały zimno przed siebie, jeno ręka gładziła w milczeniu złote kędziory dziecka.

Krew zagrała w Hassan-Beju!

„Jeżeli to prawdą jest, że jesteś matką mojego dziecięcia, to pójdź, a utulę cię w ramionach moich, dni dla cię odtąd w raj się zamienią na ziemi! Otoczę cię przepychem i bogactwami w nagrodę, że dałaś mi syna; a jeżeli natura twa będzie mi odpowiadać, — to może nawet do godności żony cię wyniosę!..."

Złowrogie iskry zabłysły w oczach Kseni, gniew nagły zagrał w żyłach i purpurą ubarwił jej lica... Hassan-Bej myśląc, że to dla łaski jego tak się zarumieniła, podszedł i łagodnie ujął ją za rękę.

„Nie rusz!" — wypadły zdławione gniewem wyrazy z piersi Kseni, — „nie rusz mnie! — Mam białą szatę na sobie, mogłaby się zawalać od twoich rąk... Mam delikatną skórę na rękach, mogłaby się zatruć od twego dotknięcia!... Nie zmuszaj mnie, bym dłużej patrzała na ciebie!.. Bo mogłoby się stać, że pod wpływem słów twoich mogłabym ci napluć w twarz!"

„Nie wielka dla mnie łaska zostać twoją żoną, — — to łaska dla niewolnicy!... A jam jest wolna, rozumiesz?! Nademną niema nikt prawa, prócz mnie samej i Boga mego!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Echo zajść 6 listopada 1923

Proces przeciw oficerom

Warszawski „Kurjer" (czerwony) donosi: Dowiadujemy się, że sprawa osądzenia zachowania się podczas krakowskich zajść listopadowych w roku generałów Czikiela, Beckera (zmarł w międzyczasie), majorów Obiedzińskiego, Biernackiego i innych oficerów, zbliża się do realizacji. Wyznaczony został już mianowicie komplet sądzący. Przewodniczącym i kierownikiem rozprawy będzie sędzia najwyższego sądu wojskowego pułk. Józef Dąbrowski, jako asesorowie zasiądą generałowie dywizji: Leon Berbecki, dowódca OK Grodno, Pogorzelski, członek oficerskiego trybunału orzekającego, Kaz. Dzierżanowski, dowódca 28 dywizji oraz gen. Thullie ze Lwowa. Rozprawa odbędzie się w krakowskim wojskowym sądzie okręgowym. Termin jeszcze nie został ustalony.

* * *

Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w kwietniu br. Oskarżonych bronić będą między innymi adwokaci dr. Heski, dr. Z. Kwieciński i dr. Woźniakowski.

STANOWISKO ANGLJI WOBEC PROTOKOŁU GENEWSKIEGO

Korespondent PAT a w Genewie dowiaduje się z kół angielskich, że we czwartek Chamberlain złoży w Radzie Ligi narodów deklarację w sprawie protokołu genewskiego. Deklaracja ta bardzo spokojna w tonie, ale dość jasno sformułowana zawierać będzie oświadczenie Anglji, że **w obecnej formie protokół nie może być przez Anglję uważany za podstawę gwarancyj pokojowych.** Chamberlain ma oświadczyć, że Anglja nie posiada obecnie żadnego gotowego planu, którym chciałaby zastąpić protokół genewski, ale że gotowa jest rozpatrzeć przychylnie każdy poważny projekt zagwarantowania pokoju, który Rada Ligi wysunie. Deklaracja ta ma być utrzymana w tonie zachęcającym do porozumienia się i dalszego opracowywania projektu, który mógłby zastąpić protokół genewski.

SESJA RADY LIGI NARODÓW

Rada Ligi narodów odbyła pod przewodnictwem Chamberlaina poufne posiedzenie, na którem ustalono porządek dzienny sesji. Głównemi kwestjami, któremi obecna sesja Rady Ligi będzie się zajmowała, są następujące: Sprawa protokołu genewskiego, nota niemiecka, dotycząca wstąpienia Rzeszy do Ligi narodów, przygotowania do przekazania kontroli wojskowej w Niemczech, Austrji, Węgrzech i Bułgarji komisjom Ligi narodów, sanacja finansowa Austrji i Węgier, wybory nowego zarządu zagłębia Saary, wreszcie rozmaite sprawy, dotyczące Gdańska. Między Briandem, Chamberlainem, Scijalcją i Beneszem odbyły się nieoficjalne rozmowy o kwestjach, znajdujących się na porządku dziennym obecnej sesji, a w szczególności w sprawie protokołu genewskiego.

WYBÓR PREZYDENTA NIEMIEC

Reichstag przyjął bez dyskusji propozycję rządową, wyznaczającą termin wyborów prezydenta republiki niemieckiej na dzień **29 marca br.**, a w razie gdyby pierwsze głosowanie nie dało rezultatu, drugie odbędzie się dnia **26 kwietnia br.**

Następnie przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu większością głosów przeciwko komunistom i Hitlerowcom projekt ustawy, powołującej prezydenta trybunału Rzeszy Simonsa na zastępcę prezydenta republiki.

WYBORY W LUXEMBURGU

W Luksemburgu odbywały się dnia 1-go marca wybory do parlamentu, który został rozwiązany z powodu nieprzyjęcia przedłożonej przez rząd konwencji kolejowej z Belgją. Wynik wyborów był nader pomyślny dla partji socjalistycznej: podwyższyła ona liczbę swych posłów z sześciu na dziewięciu. Najsilniejszą partją pozostali klerykali — 22 mandaty, liberałowie otrzymali 9 miejsc, ponadto istnieją liczne drobne grupy. Na ogół nie zaszły żadne poważne zmiany. Ciekawym objawem konstytucji Luksemburgu jest klauzula, że członkowie rządu nie mają prawa wyborczego i muszą złożyć tekę ministra o ile zostaną wybrani posłami.

POSEŁ SOWIECKI W JAPONJI

„Rosta" donosi z Moskwy, że Wilhelm Kopp został mianowany upełnomocnionym reprezentantem sowietów w Japonji. Kopp był swego czasu członkiem komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych, a od roku 1919 do 1921 reprezentantem sowieckim w Niemczech.

LISTY Z KRAJU

Tarnów, dnia 4 marca.

Przemysłowcy łamią ustawy. — Chjena przy pracy.

Kapitaliści tarnowscy korzystając z ogromnego bezrobocia, łamią ustawę o 8 godzinnym dniu pracy. Przykład dał p. Silberpfenig, właściciel i udziałowiec kilku przedsiębiorstw. Niedawno założył on obok swojej cegielni tartak, który od kilku tygodni jest czynny. Kiedy przyjmowano robotników żądano od nich zgody na 12 godzinną pracę, a w razie odmowy nie przyjmowano ich do pracy. Ten stan rzeczy dawał się utrzymać jak długo, robotnicy chodzili luzem, ale kiedy po odbyciu zgromadzenia wszyscy przystąpili do organizacji klasowej, położono kres wyzyskowi kapitalistycznemu. Robotnicy bowiem następnego dnia po zgromadzeniu zakończyli pracę o godz. 4 popołudniu. Silberpfenig, oburzony tym faktem, zakazał dopuszczać robotników do pracy dopóki nie zgodzą się pracować 12 godzin. Zorganizowani robotnicy nie ustąpili jednak ze swego stanowiska i obecnie pracują 8 godzin.

Ciekawem było zachowanie się policji kiedy robotnicy przerwali pracę, z winy przemysłowca, zawezwano policję, niewiadomo właściwie poco. Komisarz Kordyś oświadczył, „że pracodawcy wolno kiedy zechce fabrykę zamknąć", a tem samem pochwalił sprzeczne z ustawą postępowanie p. Silberpfeniga.

Za wzorem p. Silberpfeniga poszedł p. Ekstein, właściciel cegielni. Bez podania powodu, wyrzucił on robotnika z pracy, bez wypowiedzenia i zapłaty za 14 dni, dlatego tylko, że „winowajca" odbył z robotnikami zgromadzenie, a panom tym organizacja jest solą w oku. Kiedy jednak wyrzucony upomniał się o wypłatę za 14 dni, p. Ekstein uznał to żądanie za dziwną pretensję, bo rzekomo niema takiego obowiązku ustawowego w Polsce, a zresztą — oświadczył p. Ekstein — jak się panu nie podoba, to „zawezwę policję". Wysuwa się tę policję jako straszak na robotników, ale bo też policja na każde wezwanie telefoniczne staje do dyspozycji przemysłowców.

Chjena po wprowadzeniu komisarza do Kasy chorych zabrała się do roboty. Zmobilizowano wszystkie dewotki, wszystkie służące na których posłuszeństwo chjena może liczyć, zgłasza się teraz do Kasy chorych, aby zapewnić sobie jak największą ilość głosów. Odbywają się różne zgromadzenia, oczywiście za zaproszeniami. Na zgromadzeniach tych powzięto różne rezolucje, które potem figurowały w „Gońcu Krakowskim". — Przedewszystkiem zapragnęli chjeniści decydować o tem, jakiej wiary politycznej ludzie mogą być w Kasie urzędnikami. Na szczęście decyzja do kogo innego należy. Chjenie w tej pracy bardzo dzielnie pomaga p. Rypuszyński, komisarz miasta.

Nie wiemy, czy p. Rypuszyński poinformowany jest o tem, że p. Wowkonowicz, dyrektor zakładów miejskich, wyrzuca robotników z gazowni za to że wstąpili do Związku zaw. prac. użytecz. publicz., motywując to wyrzucanie rzekomym brakiem pracy. Pytamy czy w zakładach miejskich mają być tylko chadecy, których obecnie niema wcale, a na których chce się gwałtem robotników przerobić, bo tak życzy sobie ks. Paryło. Złudne nadzieje, panowie chadecy i przemysłowcy, klasa pracująca nie takie chwile przeżywała i przetrzymała. Klasa robotnicza zwarta w swoich organizacjach klasowych idzie naprzód, a przyjdzie chwila kiedy podziękuje różnym Paryłom, kapitalistom i ojcom miasta. **Robotnik.**

Wiadomości polityczne

POKOJOWE TENDENCJE POLSKI

Paryski dziennik „Information" zamieszcza wywiad z ministrem spraw wojskowych, generałem Sikorskim, który z naciskiem podkreślił **pokojowe tendencje Polski**, która z taką lojalnością przyjęła decyzję aljantów w sprawie Gdańska oraz w sprawie Górnego Śląska. Minister wskazał jednocześnie na całkowitą swobodę niemieckiego tranzytu przez korytarz gdański i że twierdzenia niemieckie, jakoby korytarz gdański dzielił Prusy wschodnie od reszty Niemiec nieprzebytym murem, w żadnej mierze nie odpowiadają rzeczywistości. **Niezaprzeczalna pokojowość Polski** opiera się na istniejącym status quo, to jest na obecnych granicach Rzeczypospolitej. Gdyby jednak ten status quo miał być naruszony z krzywdą dla Polski, wówczas **naród polski uczynił wszystko, co tylko będzie leżało w jego mocy, dla przywrócenia tego status quo i zagwarantowania jego nienaruszalności.**

Z sali koncertowej

VII PORANEK SYMFONICZNY

Zdawało się, że wyłoniona z łona Zawodowego Związku Muzyków nasza orkiestra symfoniczna jest i zostanie nietykalną świętością właśnie zawodowych muzyków, członków Związku, a zwłaszcza założycieli Związku, który chyba największej powinni doceniać znaczenie tej orkiestry jako widomego znaku artystycznego, którym można zawsze zwycięsko agitować, w razie potrzeby zdobyczy materjalnych dla członków Związku. Tymczasem, jak donosi radjo z za kulis Związku, część (na szczęście znikoma) członków tej orkiestry, bez zrozumienia karności organizacyjnej, wyłamała się z dyscypliny zawodowej i sabotując abstynencją, chciała rozbić organizację orkiestry symfonicznej. Na szczęście znalazły się roztropne czynniki w Związku, które zgubną „robotę" potrafiły na razie udaremnić, zapełniając uszczuplone przez sabotaż kadry symfoników zastępczym, nieraz nawet wartościowszym, materjałem. Członkowie Związku, nie rozumiejący karności zawodowej, powinni być napiętnowani, albowiem przynoszą szkodę ogółowi pracowników, zwłaszcza że w czasach stagnacji fala bezrobocia, która jeszcze omijała zawodowych muzyków dotrze i do nich, a im w tych czasach Związek, wskutek wewnętrznych rozterek będzie słabszym, tem łatwiej zawodowi muzycy cywilni wyparci zostaną ze swoich placówek przez orkiestry wojskowe. W takich groźnych momentach będzie mógł Zawodowy Związek stanąć w obronie pracy swych członków, wykazując społeczeństwu, że dawał kulturze to, czego orkiestra wojskowa dać nie może, orkiestrę symfoniczną. Tak więc rozbijanie orkiestry symfonicznej jest nietylko szkodą kulturalną, ale i ekonomiczną dla muzyków, o czem krakowski Związek powinien usilnie pamiętać.

Program VII koncertu symfonicznego przyniósł dwie nowości, nieznane w Krakowie: Suitę Ravela i „Uwerturę do komedji" Merza. Maurice Ravel (ur. 1857), należy do impresjonistów muzycznych, który to styl w muzyce zapoczątkował Debussy. Na koncercie symfonicznym wykonano suitę z muzyki do baletu: „Ma mere l'Oye". Uwertura Merza przedstawia w technicznem opracowaniu kompozytorskiem pierwszorzędną fakturę orkiestrową, w treści tematycznej oryginalną nie jest, wyrażając wpływy Debussy'ego, Puccini'ego. Oprócz wymienionych „nowinek" programowych wykonali symfonicy zawsze nieśmiertelnie świeżą „Eroikę" Beethovena i już mniej porywającą, chociaż zawsze potężną (zawiera trochę na „marsz einz") uwerturę do „Śpiewaków norymberskich" Wagnera.

Dyrygował kapelmistrz Ignacy Neumark, którego indywidualność cechuje w pierwszym rzędzie mózg muzyczny, a nie polot. Środki, jakiemi rozporządza kapelmistrz „grający na orkiestrze", a więc: dynamika, rytmika, tempa, tematyka, barwa, mogą płynąć albo z uczucia (temperament, intuicja, poryw, impresja), albo z mózgu. Tą właśnie mózgową organizację reprezentuje talent kapelmistrzowski Neumarka. Co kto woli? Oto pytanie, na które niema odpowiedzi. Orkiestra symfoniczna, mimo wewnętrznej „rewolty", nie tylko zyskała liczebnie, ale i w brzmieniu. Czasami wewnętrzne „nieporozumienia" przynoszą korzyści artystyczne, zawsze jednakże niebezpieczne są dla danej organizacji zawodowej, dlatego należy nieporozumień unikać.

* * *

Godzinę przed koncertem symfonicznym rozpoczął się w teatrze Bagatela poranek artystyczny, urządzony staraniem i na dochód „Ogniska Pracy". Amatorski zespół, przygotowany sprawnie do realizacji dwóch dramacików (komedja i baśń fantastyczna) złożył dowody swej uczynności dla dobrej sprawy, a przepełniona sala zaświadczyła, że „Ognisko pracy" ma wielu zwolenników, którzy popierają czynnie usiłowania zarządu pożytecznej instytucji. **B. R.**

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 11 marca.

Odczyt posła Czapińskiego o konkordacie

W poniedziałek wieczorem odbył się w sali Starego Teatru bardzo ciekawy odczyt tow. posła K. Czapińskiego o konkordacie. Sala była wypełniona po brzegi słuchaczami.

Prelegent przedstawił stosunek socjalizmu do religji i kościoła. Sądzimy, że religja jest rzeczą prywatną i dlatego partja pozostawia jednostce całkowitą wolność samookreślenia w dziedzinie religijnej. Również nie zwalczamy kościoła, jako zgromadzenia wiernych. Natomiast musimy wystąpić przeciw klerowi, gdy wrogo wkracza w dziedzinę państwa, demokracji, szkoły lub ruchu robotniczego.

Mówca wykazuje, jak w ciągu wieków rozwijała się i ulegała przeobrażeniom zasada rzymska, że kościół stoi ponad państwem, aż po czasy obecne, w których na nowo zaczyna się koncentracja władzy papieskiej. Prelegent omawia rolę kleru w historji polskiej oraz stanowisko jego w Polsce współczesnej w zakresie konstytucji, dóbr kościelnych, szkoły itd.

Następnie tow. Czapiński przedstawił teorje konkordatów i historje ich, zwłaszcza austrjackiego z r. 1855 i bawarskiego z r. 1925, poczem przeszedł do szczegółowego omówienia konkordatu Polski z Watykanem. Szczegółową analizę konkordatu podawaliśmy już w artykułach tow. Czapińskiego w „Naprzodzie" i dlatego nie powtarzamy jej obecnie. Z postanowień konkordatu niezadowolony jest obóz socjalistyczny ze względów zasadniczych, z drugiej strony niezadowolona jest część duchowieństwa, która widzi w nim zamało przywilejów dla siebie, zaś niższe duchowieństwo uskarża się na sposób rozdzielenia dotacyj — przez biskupów, którzy znaczną część zatrzymują sobie „na cele kościelne".

Gdy przy końcu odczytu mówca postawił, jako zasadniczy postulat socjalistyczny, hasło **rozdziału kościoła od państwa**, cała sala rozbrzmiała głośnemi oklaskami. Również po zakończeniu odczytu prelegenta gorąco oklaskiwano.

—ooo—

Pokłóceni przyjaciele

Donieśliśmy niedawno o niechlubnej aferze banku rolniczo-przemysłowego, który przez posłów Kowalczuka i Szydłowskiego (byłego ministra przemysłu i handlu) tak był prowadzony, że musiał zostać zlikwidowany. Z tej okazji prasa podniosła przeciw obu posłom szereg zarzutów, na które wyjaśnienia dotąd nie było. Jak tam się rzecz miała z bankiem, niewiadomo; natomiast słychać, że między obu pp. posłami przyszło do nieporozumienia w tym stopniu, że zerwali ze sobą stosunki. Obaj panowie są członkami „Piasta", który nie chce widzieć kłótni w familji i dlatego wyłonił sąd partyjny pod przewodnictwem senatora Bojki, który zajmie się pogodzeniem poważnionych kolegów z banku i polityki.

—ooo—

OGRANICZENIE POZWOLEŃ NA NOSZENIE BRONI. Jak słychać, w najbliższych dniach zostanie wydane zarządzenie ograniczające znacznie dotychczasowe uprawnienia co do posiadania broni. W pierwszym rzędzie dyrekcja policji, względnie starostwa wydawać będą zezwolenia na noszenie broni w szczególnie ważnych wypadkach, zaś osoby posiadające już takie zezwolenie będą musiały uzyskać w terminie ośmiodniowym ponowne zatwierdzenia ważności kart na broń. Szczegółowe przepisy będą w tych dniach podane do publicznej wiadomości.

KONIEC DYNASTJI ROMANOWÓW. Cykl wykładów o losach rodziny carskiej od abdykacji cara aż do wymordowania całej rodziny w Jekaterynburgu wygłosi w Kollegium wykładów naukowych red. **K. Srokowski.** Prelegent wyzyskuje i uwzględnia wszystkie najnowsze źródła dotyczące tej sprawy, więc obok pamiętników różnych osobistości rosyjskich, przedewszystkiem publikowane obecnie protokoły śledztw, przeprowadzonych w tej sprawie zarówno przez władze bolszewickie jak z ramienia rządu admirała Kołczaka. Pierwszy wykład w środę dnia 11 b. m. o godz. 7 w sali Kollegjum Wykładów Naukowych.

„MIASTO SNU". Pod tym tytułem wygłosi odczyt ks. prof. Fortunato Giannini w języku włoskim, z obrazami świetlnemi w sali Kollegjum Wykładów Naukowych w sobotę 14 bm. o godz. 7 wieczorem.

Kolejka dojazdowa Pińczów—Kraków

Dnia 9 bm. wieczorem odbyło się w sali konferencyjnej magistratu, pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Wielgusa, w obecności wiceprezydentów Sarego i Rollego, oraz przy udziale przedstawicieli sejmiku pińczowskiego p. Łubieńskiego i starosty Lamota, posiedzenie komisji prawno-skarbowej Rady przybocznej.

Radca Nycz po wygłoszeniu referatu, streszczającego się w tem, że gmina m. Krakowa udzieli kredytu na zakupno przez siebie obligacyj 8-procentowych Banku gospodarstwa krajowego, gwarantowanych przez państwo, wobec czego gmina m. Krakowa zupełnie nie będzie interesowaną w finansowym efekcie budować się mającej kolejki i nie poniesie znaczniejszego ryzyka. Referent postawił wniosek na uwzględnienie pisma Sejmiku pińczowskiego z dnia 18 lutego br., w którem podane są bliższe szczegóły, dotyczące przyjścia z pomocą finansową Sejmikowi dla dokonania budowy kolejki wąskotorowej dojazdowej z Kazimierzy Wielkiej do Posądzy, długości 30 kilometrów, przez co uzupełnioną zostanie linja Pińczów—Kraków.

W dyskusji zabierali głos starosta Lamot, senator Łubieński, referent i radca Dr. Gross, który wskazał na możliwe straty gminy m. Krakowa przy finansowaniu akcyj, domagając się, aby Sejmik pińczowski pokrył nietylko różnicę procentu przy każdorazowej płatności weksli w Banku gospodarstwa krajowego, ale i różnicę kursu obligacyj.

Przedstawiciele Sejmiku pińczowskiego przyrzekli sprawę tę wziąć pod rozwagę.

W końcu komisja prawno-skarbowa postanowiła konkretne wnioski r. Nycza, r. Dra Grossa i zarządu miasta przedstawić pełnej Radzie przybocznej.

Rewizje w tajnych domach gry

W ostatnich dniach organa policji krakowskiej dokonały rewizji w nocnych lokalach i prywatnych karciarniach w poszukiwaniu za osobnikami, uprawiającymi gry hazardowe. Wynikiem rewizji było doprowadzenie na policję kilkunastu osób, z których spisano protokoły. Graczom skonfiskowano również znaczniejszą gotówkę. Akta sprawy skierowano do prokuratury, przyczem oprócz karciarzy, mają być pociągnięci do odpowiedzialności także właściciele domów gry.

Zabicie przemytnika koni

W dniu wczorajszym nadeszła do policji krakowskiej wiadomość o przeprowadzeniu obławy za przemytnikami na granicy czeskiej w okolicy Niedzica koło Czorsztyna. W czasie pościgu straż celna zastrzeliła jednego z przemytników, który na kilkakrotne wezwanie nie chciał się zatrzymać. — W zabitym rozpoznano Antoniego Żydka z Kocwina, znanego władzom przemytnika, który przeprowadzał przez granicę dwa konie.

Szczegóły oblężenia bandytów w Dąbrowie Górniczej

Jak wczoraj donieśliśmy, w piątek policja i wojsko w Dąbrowie stoczyły walkę z domniemanymi zabójcami komunisty Kamińskiego. Według otrzymanych informacji sprawa miała następujący przebieg: Policja dowiedziała się, że dwóch sprawców zabójstwa ukrywa się w mieszkaniu niejakiej Sperczyńskiej, przy ul. Miejskiej 14. Gdy policja zjawiła się w piątek o godzinie 4 popoł. przed drzwiami mieszkania Sperczyńskiej, które mieści się na II piętrze, zastała zamknięte mieszkanie. Gdy na kilkakrotne wezwanie policji nie chciano otworzyć, wówczas wezwany ślusarz przystąpił do otwarcia drzwi, z poza których dochodziły jakieś podejrzane szmery. Przewidując zasadzkę, policjanci otwarłszy drzwi i natknąwszy się w nich na Sperczyńską, użyli jej jako tarczy i popychając przed sobą weszli do mieszkania z bronią gotową do strzału.

Wówczas z głębi mieszkania sypnęły się w stronę policjantów strzały rewolwerowe. Policja użyła broni i w czasie wymiany strzałów na bliski dystans posterunkowy Wojtowicz, nr. 3195, został raniony w ucho. Policjanci cofnęli się z mieszkania i po obstawieniu domu zaalarmowali komisarjat policji. W tym momencie wybiegła na ulicę Sperczyńska, chcąc się prawdopodobnie przekonać, czy policja odeszła. Aresztowano ją natychmiast.

Wkrótce przybył kierownik IV komisarjatu, komisarz Kapuścik z policją pieszą i konną. Przybył również z Będzina zastępca starosty p. Kowalski, komendant powiatowy nadkomisarz policji p. Steckiewicz. Rozpoczęło się regularne oblężenie domu. Zabarykadowani bandyci ostrzeliwali się gęsto. Otoczeni bandyci w przerwach między strzałami śpiewali i sypali z okien kartki, zawierające wyzwiska pod adresem policji. W tym czasie przybyły silne oddziały z Będzina oraz szkoła policyjna z Piasków. Wzmocnione szeregi policji wzięły bandytów w krzyżowy ogień: z przeciwległego domu oraz z korytarza. Po 40 minutach takiego oblężenia usłyszano wydobywające się z mieszkania jęki. Widocznie, któryś z bandytów został postrzelony.

Komisarz Kapuścik nawiązał wówczas przez drzwi rozmowę. Okazało się że tylko jeden z bandytów odzywa się i ostrzeliwuje. W międzyczasie komendant powiatowy, nadkomisarz Steckiewicz, udał się do garnizonu w Będzinie, skąd wrócił w towarzystwie dwóch oficerów, którzy przywieźli komplet uzbrojenia gazowego. O godz. 10 min. 30 wieczorem rozpoczęto przygotowywać naboje gazowe, które wrzucone przez okno obezwładniły bandytów. Przybyli oficerowie po przygotowaniu pistoletów gazowych wystrzelili do mieszkania 45 naboi, poczem policjanci w maskach gazowych, przeczekawszy chwilę, zaczęli wyważać drzwi. Wyważenie drzwi nastręczyło wiele trudności, gdyż bandyci wszystkie sprzęty, znajdujące się w mieszkaniu ustawili pod drzwiami w celu zabezpieczenia się. Przystąpiono więc do formalnego wybijania drzwi i kiedy zdołano je nieco uchylić, w mieszkaniu rozległ się strzał. Był to strzał przedostatni. Po pewnym czasie z mieszkania rozległ się drugi wystrzał tym razem ostatni, któremu towarzyszył łoskot padającego ciała. W tym momencie wyważyła policja drzwi i wkroczyła do twierdzy bandyckiej.

W mieszkaniu zupełnie zdemolowanem i zasypanem odłamkami szkła i gruzu natknięto się na zwłoki jednego z bandytów, które w kałuży krwi leżały pod oknem. Bandyta ten zginął, trafiony kilkoma kulami karabinowemi w czasie oblężenia. W drugim kącie obok stołu dogorywał jego towarzysz. Bandyta ostatni strzał skierował powyżej sutki lewej piersi z rewolweru kalibru 6'35. Jak stwierdzono, bandyta, zabity w czasie oblężenia, nazywał się Mieczysław Hajczyk, jego zaś towarzysz Franciszek Pilarczyk (pseud. Kruk). Ten to Pilarczyk dokonał zabójstwa Kamińskiego. Po zabójstwie Pilarczyk pozostał w Dąbrowie i ukrywał się w mieszkaniu Sperczyńskiej, aż po ośmiu dniach policja odkryła jego kryjówkę.

Na tle oblężenia, które trwało 7 godzin powstały w Dąbrowie najfantastyczniejsze pogłoski. Posterunki policyjne, gęsto krążące po mieście, rozpraszały gromadzący się tłum, nie dopuszczając do zbiegowiska. Dla ruchu zamknięto zupełnie ulice Fabryczną, Miejską i część ulicy Ulmana. Mimo późnej pory podniecone tłumy czekały końca oblężenia.

W czasie oblężenia wydarzył się wypadek ocalenia życia posterunkowego, który w tym czasie przechodził ulicą obok oblężonego domu. W tym czasie przechodził ulicą posterunkowy Biernacki. Z okna huknął strzał, posterunkowy się zachwiał lecz zamiast upaść, schronił się za węgieł domu. Cóż się okazało? Bandyta strzelił bardzo celnie, gdyż kula uderzyła w guzik metalowy kieszonki po lewej stronie piersi i rozszarpawszy przeszkodę, utkwiła w znajdującym się w kieszonce gwiździku, co ocaliło posterunkowego od niechybnej śmierci.

Bezpośrednio przed zgonem Pilarczyk nakreślił drżącą ręką na skrawku papieru: „psia krew, ciemno mi, słabo, matko, przebacz". W sobotę wezwano kilka osób, które były świadkami zamordowania Kamińskiego na ul. Sobieskiego, którzy poznali Hajczyka, jako mordercę. Sekcja ustaliła, iż prócz postrzałów śmiertelnych, każdy z bandytów miał po kilka ran na całem ciele prócz tego Pilarczyk miał ogromną ranę w pachwinie, spowodowaną eksplozją kuli w magazynie, ukrytym w kieszeni spodni.

W OBRONIE PIĘKNA RYNKU I SUKIENNIC. Od dłuższego czasu cała prasa krakowska apeluje do władz magistrackich o zachowanie zabytkowego charakteru naszego pradawnego rynku, który zalicza się do najpiękniejszych tego rodzaju placów w Europie. Zwracano uwagę na nieestetyczny wygląd kamienic w rynku i śródmieściu, podnoszono potrzebę usunięcia krzykliwych reklam i wywieszek, szpecących piękne portale historycznych domów, domagano się usunięcia wreszcie tramwaju z rynku i śródmieścia. Trzeba stwierdzić, że na skutek tych głosów prasy daje się zauważyć pewna zmiana na lepsze. Tu i ówdzie odnowiono niektóre domy, naprawiono chodniki. W ostatnich dniach przeprowadza się naprawę arkad Sukiennic. Jest to jednak robota połowiczna, powierzchowna. Wnętrze przepięknych Sukiennic przdstawi się odrażająco. Ściany i ostrołukowe sklepienia odrapane i brudne, herby miast polskich zniszczone. Pod herbem Gdańska... odpadł... napis. Czyż byłby to jakiś przykry „omen"?! Lampy (dawniej oświetlane gazem) połamane i zepsute. Pod sklepieniem umieszczono zwykłe, nieestetyczne lampki elektryczne. Sądzimy, że byłoby właściwszem naprawić stylowe lampy wiszące i umieścić w nich światło elektryczne. Należy pamiętać o tem, że Sukiennice są centralnym punktem historycznego Krakowa i powinny być otoczone czujną opieką artystyczną.

Musimy przy sposobności zwrócić znowu uwagę na sprawę tramwaju. Bez względu na to, jak ostatecznie zostanie urgulowaną kwestja zmiany linji tramwajowych, należy i to **natychmiast** przystąpić do **odmalowania** wozów tramwajowych, zwłaszcza na linjach 1, 2 i 4. Trzeba się dziwić cierpliwości nowej dyrekcji tramwaju, że tak długo stan obecny toleruje. Czyż pomalowanie wozów wymaga tak wielkich kosztów, czy też tylko pewnej dozy dobrej woli!!!

PROTEST POKRZYWDZONEGO ARTYSTY. Od znanego artysty-malarza p. A. Neumana, który ma obecnie piękną wystawę zbiorową swych obrazów w gmachu Tow. przyjaciół sztuki pięknych przy placu Szczepańskim, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Po powrocie moim z Ameryki zamieszkałem przed dwoma laty w Krakowie, oddając się zaciszu pracy artystycznej. Od kilku lat starałem się o wystawienie prac moich w krakowskiem Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych, jednakowż staraniom moim w poprzek stawały nielicujące ze sztuką intrygi zakulisowe. Ostatecznie jednak udało mi się urządzić w pałacu Towarzystwa zbiorową wystawę moich obrazów. Wystawa została otwarta dnia 1 marca i według afisza, wydanego przez Towarzystwo, wystawa miała trwać aż do 1 kwietnia, to znaczy miesiąc. Zaledwie upłynął tydzień, a dyrektor p. Waśkowski, osławiony już swojemi „metodami" obchodzenia się z artystami, planuje zamknięcie mojej wystawy. Zawiedziony w próbach spokojnego i zbyt może pobłażliwie intymnego załatwienia tej sprawy, zmuszony jestem wytoczyć ją na forum publiczne i zaapelować do kolegów o zareagowanie na ten skandal nie mający podobnego sobie w historji wystaw w ostatnich dziesiątkach lat. Nie można spokojnie znieść takiego traktowania artysty polskiego, oddającego Sztuce swoje siły i zdolności w przeciągu lat trzydziestu. Sprawa ta wychodzi poza ramy incydentu prywatnego i nabiera cech kwestji tyczącej całej braci malarskiej w Polsce. Kwestja musi być postawiona jasno i otwarcie: Czas skończyć z protekcją w dziedzinie Sztuki. Czas przestać protekcjonalnego klepania artystów po ramieniu przez różnych p. Waśkowskich, którzy ośmielają się odzywać do artysty na 10 minut przed otwarciem Wystawy w sposób tak bezczelny, jak n. p.: „Gdybym zechciał obrazy Pańskie nigdy nie byłyby tutaj wystawiane". Walka musi się zacząć. Wynik zależy od społeczeństwa. Zajmowanie uwagi społeczeństwa tą sprawą upoważnia mnie moja 30-letnia praca w służbie Sztuki.

A. Neuman.

MIANOWANIE W POLICJI. Minister spraw wewnętrznych zamianował podinspektora Stanisława Pilcha, komendanta VII. okręgu policji państwowej w Krakowie, inspektorem policji, z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku komendanta wojewódzkiego P. P.

DAR NA CELE SPOŁECZNE. Dyrekcja Towarzystwa akcyjnego „Krakus" w Podgórzu złożyła na ręce wojewody krakowskiego 100 zł. na fundusz akademicki, 50 zł. dla ubogich i 50 zł. dla sieroty po urzędniku państwowym.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We czwartek 12 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Klubie społecznym (Rynek 32 II p.) odczyt prof. Jana Dąbrowskiego p. t. „Kryzys inteligencji". Wstęp dla członków wolny, dla gości 1 zł.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28/II. odbędzie się we czwartek 12 marca o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. inż. Leonard Nitsch, referat z prac komisji o wykonywaniu praktyki inżynierskiej i o Izbach inżynierskich. Goście mile widziani.

SPRYTNY OSZUST. Po Krakowie uwija się jakiś osobnik w wieku około 25 lat, wysoki, brunet, włosy lekko kręcone, wąs angielsko przycięty, o wyglądzie semickim, ubrany w czarne palto, długie spodnie i czarny miękki kapelusz, który wchodzi pod różnemi pozorami do mieszkań, zainteresowuje domowników jakąś zmyśloną sprawą i kradnie co mu wpadnie pod rękę. I tak w domu p. Leopolda Lińskiego przy ul. Tomasza 15, gdzie przedstawił się jako inżynier i sekretarz firmy „Polan" we Lwowie, skradł złoty zegarek na rękę, wartości 100 zł., w domu zaś p. Adama Markowskiego przy ul. Dwernickiego 7, gdzie zawiadamiając teścia jego p. Zielińskiego, że w hotelu oczekuje go jakiś pan, skradł torebkę damską z krokodylej skórki z małym pugilaresikiem i kilku złotymi. Kradzieże zauważono dopiero po wyjściu owego osobnika.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TETRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Poraz czwarty dzisiaj utwór E. Zegadłowicza „Alcesta", która powtórzona będzie też jutro i w piątek. Jutro popołudniu na przedstawieniu szkolnem „Turoń" Żeromskiego, którego powtórzenie dla szerszej publiczności nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu. Występy Józefa Węgrzyna w „Don Juanie" obliczone są tylko na krótki czas. Wobec nadzwyczajnego zainteresowania się tą sztuką kasa teatru sprzedaje od dzisiaj bilety odrazu na cztery przedstawienia „Don Juana". Jutro nadchodzą do Krakowa wspaniałe dekoracje Drabika do 6 odsłon poematu. Dyrekcja Teatru Narodowego deleguje też do Krakowa naczelnika działu technicznego tej sceny dla obznajomienia tutejszego personalu techn. z urządzeniem szybkich zmian.

Z TEATRU BAGATELA. Niezwykle wesoła farsa Mollera „Żoneczka z Variete", w wykonaniu pp. Relewicz-Ziembińskiej, Wesołowskiego, Ziembińskiego, Turskiego powtórzona będzie dwa razy: dzisiaj w środę i jutro w czwartek, poczem ustępuje miejsca „Naszym najserdeczniejszym" Sardou. Próby z tej sztuki dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Dobrzańskiego.

OPERETKA NOWOŚCI. „Clocio", najnowsza operetka Lehara, która obecnie cieszy się niebywałem powodzeniem w Warszawie i Wiedniu, zostanie wystawioną w sobotę 14 bm. Dyrekcja wystawia tę operetkę z ogromnem pietyzmem. Piękne dekoracje, akt pierwszy „buduar Clocio" według projektu Wierciaka, kostjumy damskie według paryskich wzorów robione w tutejszej pracowni. Tytułową rolę kreuje Czernekówna, która znajdzie prawdziwe role do popisu w tej roli. — Dziś „Perły Kleopatry" z Kramerówną. W piątek „Hrabina Marica" z Kramerówną i Wawrzkowiczem.

JÓZEF HONTI, pianista węgierski, który za granicą zalicza się do najwybitniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi w Krakowie poraz pierwszy w niedzielę 15 bm. i odegra Beethovena koncert C-dur z udziałem orkiestry symfonicznej, która pod dyrekcją dyrygenta I. Neumarka wykona nadto „Don Juana" R. Straussa, „Elegję symfoniczną" Mengelberga i uwerturę do „Egmonta".

—ooo—

SPORT

CRACOVIA otwiera oficjalny sezon piłkarski dnia 15 bm. Na zawody te wybrała Cracovia nieznaną jeszcze w Krakowie drużynę toruńskiego klubu sportowego. Drużyna TKS jest od szeregu lat mistrzem okręgu toruńskiego i ma za sobą wspaniałe wyniki. I tak krakowska „Wisła" pokonaną została przez TKS w stosunku 4:2, warszawska „Polonja" przegrała 5:2, listę zwyciężonych uzupełnia jeszcze „Warta" poznańska 4:1. — Ponieważ drużyna TKS zwyczajem drużyn wielkopolskich i pomorskich nie przerwała gry na zimę, przeto Cracovia stanie w niedzielę wobec przeciwnika w pełni formy i treningu.

„URANIA". Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie KS „Urania" w Krakowie, przy licznym udziale członków. Przez aklamację wybrano następujący Zarząd: prezes adw. dr. Bron. Feller; zastępca prezesa kpt. Rerutko P. Wiceprezesi pp. por. Smenda R, Krajewski Teodor, por. Filas St., sekret. Wolski J, skarbnik Czekaj Fr, zast. Lorenc St. Członkowie wydziału pp. por. Lejczak T, Selgalski J, Biliński J Fell J. Kierownictwo sekcji p. n. por. Smenda R, zast. Wolski J. Klub liczy ogółem członków 150, z tego czynnych 50. Posiada zorganizowane dwie drużyny, które rozegrały łącznie z mistrz. 45 zawodów futballowych. Powołano do życia sekcję lekko-atletyczną i kulturalno-oświatową. Protektorat nad Klubem objęli WPanowie płk. Pałoczka Rudolf, dca 5 pac., oraz ppułk. Górkiewicz Czesław.

—ooo—

Z Polski

SEKRETARZ SĄDU PRZED SĄDEM. Z polecenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi w Warszawie, p. Jerzego Luxenburga, onegdaj w nocy aresztowała policja w mieszkaniu własnem Henryka Manera, lat 34, sekretarza sądu okręgowego w kancelarji prokuratora. Aresztowanego przetrzymano wczoraj w 12-tym komisarjacie. — Dziś ma być umieszczony w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej. Maner oskarżony jest z art. 578 k. k. (nadużycie stanowiska służbowego na szkodę skarbu), 667 (świadomie fałszywe zaksiążkowanie) i 65.

CARSKIE SREBRO W PIWNICY NA PRZEDMIEŚCIU WARSZAWSKIEM? Przed paru dniami warszawski urząd śledczy został powiadomiony, że w piwnicy domu l. 28 przy ul. Białołęckiej zakopane są wielkie ilości srebra. Głucha fama niosła, iż kosztowności te należały ongiś do zdetronizowanego i zabitego przez bolszewików ostatniego cara Rosji, Mikołaja II-go.

Mimo, iż naogół mniemano, że wiadomości te są bajką, delegowano na miejsce wywiadowcę, który zaczął kopać w owej piwnicy i wreszcie udało mu się wydobyć część srebrnej, bogato inkrustowanej zastawy stołowej.

Ku swojemu zdziwieniu spostrzegł on, iż na każdej sztuce znajdował się monogram, złożony z korony, litery „N" i liczby „II.". Były to powszechnie znane inicjały byłego cara.

Jak się w czasie śledztwa okazało, srebro to należało do niejakiego Abrama Jonisa, pasera, który mieszka w tym samym domu.

Indagowany przez policję Jonis zeznał, że srebro to nabył od braci Kielczyków. Sprawdzenie tej wiadomości jest chwilowo niewykonalne, gdyż jeden z braci Kielczyków został rozstrzelany za bandytyzm, drugi zaś uciekł z więzienia, gdzie odsiadywał karę za różne sprawki. Jonis został aresztowany, a dalsze dochodzenie wyjaśni zapewne, czy istotnie znalezione srebro było niegdyś własnością Mikołaja II-go.

POŻAR W SALONIE STOW. ARTYSTÓW W POZNANIU. „Kurjer Poznański" tak opisuje ów pożar:

„Poważną stratę poniosło Stowarzyszenie Artystów wskutek pożaru, który nawiedził salon wystawowy przy placu Wolności 14. Pożar powstał przypuszczalnie z powodu wadliwości pieca w biurze, sąsiadującem bezpośrednio z główną salą. Niszczącemu żywiołowi **uległy prawie wszystkie obrazy, nadesłane na wystawę wiosenną przez Związek Plastyków Polskich w Krakowie**, rozmieszczone narazie w biurze Stowarzyszenia, w tem kilka bardzo cennych dzieł Tetmajera i Fałata. Prócz tego spaliło się całe urządzenie biura wraz z biurkami i regałami. Strata materjalna jest bardzo duża.

Co do przyczyny pożaru dowiedzieliśmy się następujących szczegółów. W biurze, graniczącem bezpośrednio z głównym salonem, stał mały piec szamotowy, w którym chłopak napalił w sobotę wieczór. Następnego dnia jeden z członków Stowarzyszenia, przebywając w biurze, chciał zapalić papierosa, a ponieważ nie miał zapałki, zaleciła mu obecna kasjerka posłużyć się ogniem z pieca. Uczynić tego jednak nie mógł, gdyż ogień w piecu pozornie wygasł. Później personal biurowy opuścił biuro i udał się do domu, nie przypuszczając, że w piecu jednak tlił się ogień. W nocy z niedzieli na dzisiaj wypadł prawdopodobnie węgiel z rozpalonego pieca na podłogę, albowiem część tejże wypaliła się zupełnie. Od podłogi przeniosły się płomienie na ściany, na których rozmieszczone były wspomniane obrazy. Przybyłemu dziś rano do biura personalowi przedstawił się straszny obraz spustoszenia. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną, która zdołała pożar umiejscowić, ocalając tem samem główny salon, który pozostał na szczęście nietknięty".

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE POZNAŃSKIEGO BOGACZA. Poznań jest zaalarmowany tajemniczem zniknięciem znanego w mieście fabrykanta, 60 letniego p. Mańczaka Franciszka. Rodzina zawiadomiła policję, że przed kilku dniami wyszedł on z domu i dotąd nie powrócił. Wiadomo, że dnia tego p. Mańczak zainkasował w kilku bankach większą sumę, wobec czego nasuwa się podejrzenie, że porwali go czy zamordowali bandyci.

Brat p. Mańczaka wyznaczył 1000 zł nagrody za udzielenie informacji, oraz 5000 zł za wskazanie sprawców, jeśli podejrzenia co do mordu lub porwania są słuszne.

NAJAZD WŁAMYWACZY NA POZNAŃ. Cała falanga włamywaczy urządziła najazd na Poznań. W ciągu jednej nocy dokonano w mieście 16 włamań do kas różnych firm poznańskich. W związku z tym atakiem kasiarzy, jak również z bandyckim napadem na mieszkanie jubilera Chwata na pl. Grzybowskim, policja warszawska aresztowała niejakiego Mikołajczyka Władysława, lat 34, nigdzie niemeldowanego, grasującego po całej Polsce opryszka. Znany on jest w świecie przestępczym pod pseudonimem „warjat“, co dowodzi, że nawet wśród kolegów po fachu budzi podziw ryzykownemi i śmiałemi przedsięwzięciami. Brak wyraźnych dowodów winy zwolnił Mikołajczyka z rąk sędziego śledczego, któremu go policja przekazała.

—ooo—

Z zagranicu

CHOROBA CURZONA. Lekarze, którzy opiekują się lordem Curzonem, wydali po operacji następujący biuletyn o stanie jego zdrowia: Lord Curzon poddał się ciężkiej operacji. Pacjent ma się tak dobrze, jak tylko w danych warunkach jest to możliwe. Stan jego będzie jeszcze przez kilka dni budził poważne obawy. Biuletyn podpisało czterech lekarzy.

ZNOWU MORD W BUŁGARJI. „Neue Freie Presse“ donosi z Sofji: Szofer ministra spraw zagranicznych Kalfowa został przez nieznanych sprawców zabity. Urzędowo donoszą, że ten nowy mord nie ma podkładu politycznego.

NOWE ODKRYCIA POD PIRAMIDAMI. Z Kairo nadeszły depesze z zawiadomieniem o odkryciu archeologicznem pod Piramidami, które przewyższają odkrycie grobu Tutankhamena. Wyprawa uniwersytetu Harwarda w Bostonie napotkała przypadkowo na szyb, wypełniony cementem, a nie rumowiskiem. Postępując tym szybem na 80 stóp w głąb, znalazła grób, pochodzący z czasów 4 tej dynastji, prawdopodobnie Faraona Sneffu, poprzednika Cheopsa. Podłoga grobu jest pokryta wielką ilością różnych przedmiotów, jak wazami z alabastru, miedzianemi miednicami i resztkami pozłoconych stołków. Skutkiem zupełnego zniszczenia obramień drzewnych, ornamentyka stała się bardzo łamliwą i konserwacja wymagać będzie ciężkiej i delikatnej pracy. Przywódca ekspedycji, dr. Reissler, bawi w Ameryce, a wyprawą kieruje jego zastępca. Egipscy i europejscy urzędnicy wydziału starożytności biorą udział w otwarciu grobu.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Alcesta“.
Czwartek popołudniu: „Turoń“ (XXVI. wiecz.: Alcesta“.
Piątek: „Alcesta“.

TEATR BAGATELA

Środa: „Żoneczka z Variete“.
Czwartek: „Żoneczka z Variete“.
Piątek: „Nasi najserdeczniejsi“ (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Perły Kleopatry“.
Czwartek: „Perły Kleopatry“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.
Środa: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39)“ o godzinie 7 wieczorem

Środa: Red. Konstanty Srokowski: Koniec dynastji Romanowów.

KINOTEATRY

Reduta: „Pająki Paryża“, 10 aktów.
Nowości: „Fijołki cesarskie“. Podczas wyświetlania filmu śpiewać będzie artystka paryskich teatrów Marja Truem.
Uciecha: „Cyrano de Bergerac“ dramat, 2 serje 10 aktów.
Wanda: „Arabka“, dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Cuda głębin morskich“ i „Marynarz wbrew woli“ (Harry Lloyd) razem 11 aktów.

Dalsza dyskusja nad konkordatem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych komisyj spraw zagranicznych i konstytucyjnej w dalszym ciągu była dyskusja w sprawie konkordatu. Poseł Stan. **Grabski twierdził, że w Małopolsce** ogólny obszar jednostek kościelnych i klasztornych wynosi 72.072 hektarów. Ziemi kościelnej w Małopolsce — zdaniem p. Grabskiego — pójdzie 40.000 ha na parcelację, ziemi klasztornej 10.000, razem 50.000 ha. Co do Poznańskiego, to ogółem około 90.000 ha będzie rozparcelowanych z dóbr kościelnych i klasztornych.

Pos. **Błażejewicz** wypowiada się za konkordatem, domagając się szkół wyznaniowych.

Pos. **Putek** imieniem Wyzwolenia oświadczył się **przeciw** konkordatowi, poddając poszczególne punkty konkordatu krytyce. Mówca stwierdza, że sfery prawicowe chcą przeprowadzić konkordat w drodze nieprzewidzianej przez konstytucję. Artykuł 114 konstytucji powiada, że konkordat powinien być ratyfikowany przez Sejm, a zatem ministerstwo spraw zagranicznych przedkłada go jako ustawę, wobec czego musi być ratyfikowany przez Sejm i Senat. Następnie oświadcza, że co do przysięgi, to ta przysięga jest kwestją obojętną. Wszakże byli biskupi, którzy nie przysięgali wcale, a w pamięci potomności pozostali lokajami. P. Grabski przywiózł specjalną modlitwę dla Polski, ale w b zaborze austrjackim była codzienna modlitwa za cesarza. Konkordat jest układem jedynie z hierarchją kościelną. Kościół w Polsce, to jest 11.500 duchownych, którzy mają zagwarantowane wszystkie prawa. Jednakże w Polsce posiadamy 18 miljonów katolików rzymskich, greckich i ormiańskich, do których zalicza się i pos. Dubanowicz. I my oceniamy konkordat z punktu widzenia tych 18 miljonów katolików. Otóż **p. Grabski obrał ich ze wszystkich praw na korzyść duchowieństwa i obszarników.** Stwierdza dalej, że artykuł 4, który mówi o pomocy państwa przy wykonywaniu postanowień dekretów kościelnych, będzie stale **źródłem zatargów.** Państwo będzie obowiązane ścigać księdza, potępionego wyrokiem biskupim. Państwo musi dać pomoc przy poborze taks lub świadczeń. W Małopolsce o podatkach na cele kościelne nie decydowały władze kościelne, lecz podatnicy w porozumieniu ze swemi władzami. Podobnie miała się rzecz w Poznańskiem i w Kongresówce. Teraz **czynnik świecki został wyłączony,** a o wszystkiem decydować będą dekrety biskupie. P. Grabski nie zawahał się spetryfikować dotychczasowego prawa patronatu na rzecz obszarników, aczkolwiek nawet ks. Suliński domagał się, aby przy pertraktacjach z Watykanem prawo to zostało przeniesione do drobnej własności. **P. Grabski utrzymał przez to parę tysięcy obszarników na stanowiskach patronackich.** Zaznaczając następnie, że konflikty na tem tle są częste, mowca przechodzi w dalszym ciągu do oświadczenia, że obecnie, skoro biskupi mają wypłacać pensję księżom, to **kurja biskupia uczyni sobie z księży 11.000 duchownych pachołków.** Co do reformy rolnej, to oświadcza pos. Putek, że najbogatszemi biskupstwami są biskupstwa ruskie, a parcelacja odda w ręce ludu ukraińskiego kilkadziesiąt tysięcy hektarów ziemi rolnej. Oczywiście będzie to tylko parcelacja ruska, albowiem arcybiskup Szeptycki nie będzie chyba uznawał parcelacji chłopskiej.

Następnie omawiając sprawę klasztorów, stwierdza, że w b. Galicji w każdem miasteczku znajduje się po kilka klasztorów, które robią sobie nieuczciwą konkurencję, a zabierają uposażenie duchowieństwu świeckiemu. **Klasztorów tych jest w Małopolsce 250.** Konkordat dla każdego klasztoru zostawia 180 ha, a oprócz tego zostawia wyręby leśne, z których można przyzwoicie żyć. Omawiając sprawę dóbr martwej ręki, stwierdza poseł Putek, że p. Grabski układy prowadził, nie posiadając żadnych danych statystycznych. Dlatego też reforma rolna z dóbr kościelnych jest tylko **frazesem.** Istotnie Kościół na tym konkordacie ogromnie zyskuje. Stwierdza dalej, że obok Hiszpanji, Polska będzie jedynym krajem, w którym **nie istnieją ograniczenia do nabywania majątku przez dobra martwej ręki.** Martwa ręka nie będzie się z biegiem czasu kurczyła, ale będzie coraz silniejsza.

W zakończeniu oświadcza pos. Putek, w imieniu Wyzwolenia, stwierdziwszy uprzednio, że konkordat podwyższa wydatki na duchowieństwo z 14 do 20 miljonów złotych, że zgłasza następujący wniosek: **„Sejm odrzuca konkordat** oraz wzywa rząd do nawiązania **nowych pertraktacyj z papieżem.** Przytem winny być wysunięte następujące żądania: 1) ścisłe oznaczenie granic jurysdykcji kościelnej zgodnie z konstytucją; 2) przyznanie świeckiej części społeczeństwa katolickiego w Polsce wpływu na administrację majątku kościelnego, jak również prawa decydowania o potrzebie i sposobie opodatkowania na cele kościelne oraz powołanie w tym celu świeckich organów administracyjnych; 3) skasowanie iura stolae; 4) ustanowienie norm prawnych, według których duchowny, wykraczający przeciw ustrojowi państwa, będzie karany“.

Akcja pomocy dla bezrobotnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 marca.

Dnia 7 bm. odbyła się w ministerstwie skarbu narada, w sprawie **zatrudnienia bezrobotnych** Łodzi i zagłębia dąbrowskiego. Na konferencji tej ustalono plan zatrudnienia robotników bezrobotnych w tych przedsiębiorstwach, które zostaną w najbliższym czasie uruchomione przy pomocy rządu, miast oraz instytucyj kredytowych. Na czoło tych robót wysunięte zostały takie, które wymagają znacznego udziału robocizny. W **Łodzi** podjęta została budowa dworca towarowego, budowa domów robotniczych i ogólne roboty miejskie. W **Sosnowcu** będzie przeprowadzona kanalizacja przy pomocy przedsiębiorstwa amerykańskiego. Poza tem ministerstwo skarbu będzie wypłacało na poczet należności podatkowych **miastom zaliczki na uruchomienie inwestycyj miejskich.** Z uwagi na to, że termin wypłat zapomóg udzielanych z funduszu bezrobotnych, kończy się niebawem, czynione są **przygotowania do dalszej wyjątkowej pomocy ze środków państwowych** dla tych bezrobotnych, którzy nie znajdą pracy i nie posiadają żadnych źródeł utrzymania.

Dalsze obrady nad budżetem wojskowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 marca.

Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji politycznej sejmowej komisji skarbowo-budżetowej. Rozważano sprawy wojskowe. Referował pos. gen. Haller. Wniosek pos. Miedzińskiego, aby nad deklaracją szefa sztabu generalnego otworzyć dyskusję. nie **uzyskał większości.** Następnie tow. posel **Lieberman** postawił wniosek o podwyższenie działu IX o 100.000 zł. **na fundusz zapomogowy dla robotników z wojskowych zakładów gospodarczych.** Na wniosek pos. Rymara (ZLN) sprawę odroczono do następnego czytania. Przy dyskusji nad budżetem działu V Związek lud.-nar. zaproponował skreślenie 10.000 zł. dla zaznaczenia swego negatywnego stanowiska wobec kierownika tego działu. Odpowiada na to gen. Majewski, że kierownik tego działu odpowiada swemu zadaniu. Następnie dyskutowano nad sprawą kredytów na mieszkania dla oficerów, czy kredyty te mają być wstawione do budżetu ministerstwa spraw wojskowych czy też mają je otrzymać specjalne w tym celu powołane instytucje. Dyskusji w tej sprawie nie ukończono.

BUDŻET KOLEJOWY

Na posiedzeniu podkomisji ekonomicznej sejmowej komisji budżetowej rozważano budżet ministerstwa kolei. Przyjęto podwyższenie budżetu w niektórych pozycjach, między innemi o 1,300.000 zł. na cele budowy kolei Rzeszów-Tarnobrzeg. Poza tem pos. Bartel postawił wniosek o podwyższenie kredytów o 6 miljonów złotych na budowę kolei Lublin-Lwów. Odłożono tę sprawę do trzeciego czytania. Przyjęto szereg wniosków w sprawie budowy mieszkań i budynków dla celów hygieny. Na żeglugę powietrzną podwyższono budżet o 6,900.000 zł. Następnie minister skarbu zdał sprawozdanie ze sprawy 50 miljonów złotych, które miały pozostać z poprzedniego budżetu i miały być przeniesione na rok następny. Okazało się, że z tych 50 miljonów 23 miljony zostały wydatkowane na cele kolejnictwa, wobec czego minister skarbu proponuje, aby te 23 miljony zostały pokryte **z pożyczki amerykańskiej.** Natomiast komisja oświadczyła, że to się **sprzeciwia ustawie o pożyczce amerykańskiej.** Sprawa ta będzie dyskutowana na następnem posiedzeniu komisji.

—ooo—

Liga narodów ma dość pieniactwa Gdańska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 marca.

Z Genewy donoszą, że Rada Ligi narodów ma się zwrócić w kategorycznej formie do miasta Gdańska z oświadczeniem, że jest zbyt poważną instytucją, aby **sprawami gdańskiemi musiała się zajmować całemi tygodniami**, odrzucając sprawy ważniejsze. Ze strony Ligi ma być wyłoniona specjalna komisja techniczna, która będzie się zajmowała rozpatrywaniem kwestyj gdańskich, a tylko w ważniejszych momentach będzie decydowała sama Liga.

Warszawa, 10 marca.

Pożyczka 37 miljonów guldenów, o którą zabiega Gdańsk, jest **wątpliwa** dlatego, że Gdańsk nie uregulował jeszcze sprawy długów przedwojennych.

Polska pewna poparcia Francji

OŚWIADCZENIE MINISTRA SKRZYŃSKIEGO

Genewa (PAT). Minister Skrzyński w wywiadzie z korespondentem Havasa powiedział między innemi, iż nie miał nigdy wątpliwości co do stanowiska Francji a rozmowy, jakie odbył w Paryżu, bynajmniej nie osłabiły pokładanego w niej zaufania. Rząd francuski gotów jest rozpatrzeć każdą propozycję paktu ujętą w ramach traktatu wersalskiego, a to wystarcza, aby przekonać Polskę, że **Francja nie będzie się domagała od niej żadnej ofiary**, która stanowiłaby naruszenie traktatu. Dalej powiedział minister: Jest rzeczą szczególną, że pod pretekstem zadośćuczynienia żądaniom Niemiec wybrano na ofiarę jeden tylko naród. Zaspokojenie roszczeń Niemiec przez poświęcenie Polski jest tylko przynętą. Czemuż ci, którzy nakłaniają do tej ofiary, nie dają sami przykładu ofiarności i nie zwracają się naprzykład w stronę Kolonji? Naród polski czuje się głęboko dotknięty podobnemi propozycjami i zdecydowany jest **opierać się im ze wszystkich sił swoich**. Polska uchroniła w roku 1920 Europę przed nawałą bolszewicką. Minister zakończył wywiad zaznaczając, że między Polską a Czechosłowacją panują **doskonałe stosunki przyjazne** oraz dodał, że powraca do Paryża z końcem bieżącego tygodnia.

POLITYKA POLSKA WOBEC PROPOZYCJI NIEMIECKIEJ

Genewa (PAT). Można stwierdzić z całą pewnością, że obrady obecnej sesji są tylko przygotowaniem do głównej dyskusji, jaka się odbędzie na temat bezpieczeństwa na wrześniowem zgromadzeniu zgromadzenia Ligi. Ciągłość polityki polskiej broniącej zasad podstawowych Ligi jeszcze od poprzednich zgromadzeń zyskuje nam w kołach Ligi uznanie i wyraźną sympatję. Decydujący politycy Ligi widzą, że polityka nasza, dążąc do poszanowania traktatu i poddająca krytyce ideę sojuszów częściowych, jest polityką, która jednocześnie podtrzymuje autorytet Ligi, w który godzą propozycje niemieckie zmierzające do postawienia Ligi poza nawiasem decyzji, którą Niemcy chciałyby uczynić fundamentem politycznego układu stosunków w Europie. Na ogół wszystkie obrady prowadzone dotychczas pouinie pozbawione są jakiejkolwiek nerwowości i naprężenia.

POLSKA JEDYNYM SĘDZIĄ CO DO SWEJ POLITYKI

Paryż (PAT). Prasa omawia **spotkanie Herriota z Hymansem**. Zdaniem „Matina“ Herriot i Hymans ustalili swoją całkowitą jednomyślność co do tego, że ostatnie propozycje niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa są conajmniej **nieodpowiednie**. Co się tyczy kwestji **wschodnich granic** Niemiec, to obaj ministrowie są zdania, **że Polska jest jedynym sędzią w sprawie polityki, jaką uważa za stosowne uprawiać** i wskutek tego uważają, że Francja i Belgja nie mogą **postępować inaczej** tylko **w całkowitem porozumieniu z Polską.**

SPRAWA PAKTU W LIDZE NARODÓW

Wiedeń. (PAT) „Abendblat“ donosi z Berlina: Wedle doniesienia z Genewy zbadano na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi narodów kwestję budowy gmachu dla Ligi narodów. Hymans i szwedzki reprezentant Umden przybyli do Genewy. Obecność ich jest konieczną na obecnej sesji, ponieważ Szwecja otrzymała referat w kwestji **wstąpienia Niemiec do Ligi narodów** a Belgja jest zainteresowaną bardzo w pakcie gwarancyjnym. Sekretarz Chamberlaina oświadczył dziennikarzom, że Anglja tylko wtedy zgodzi się na pakt gwarancyjny między 5 państwami włącznie z Niemcami, jeśli **Niemcy przedłożą prośbę o przyjęcie do Ligi narodów.**

FRANCUSKI WARUNEK

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu: Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi, że Francja będzie usiłowała wszelkimi siłami spowodować wstąpienie Niemiec do Ligi narodów, ponieważ wówczas Niemcy wedle art. 10 statutu Ligi narodów muszą **zaaprobować wszystkie istniejące granice, a temsamem granice Polski i Czechosłowacji.**

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 marca.

Komisja **robót publicznych** załatwiła wniosek **pos. Gerlicza i tow. Hausnera** w sprawie obmyślenia i przeprowadzenia sposobu zapobieżenia powtórnej katastrofie powodzi oraz przystąpienia **do regulacji Wisły.**

Na posiedzeniu komisji **reform rolnych** przystąpiono do 3 artykułu. Referent zgłosił wniosek, że ministerstwo reform rolnych jest upoważnione do wykupu majątków prywatnych przekraczających 180 ha. Jeżeli majątki te były parcelowane bez wymogów ustawy, w takim wypadku parcele te mogą być wydzierżawione. Mogą być również wykupione majątki, które stworzono za rządów państw zaborczych pod szczególnemi warunkami skierowanemi przeciw narodowi polskiemu, z wyłączeniem 45 ha. Co do maximum, referent zaproponował 60 ha w okręgach przemysłowych, 180 ha na terenie b. Kongresówki i województwa krakowskiego i 100 ha w pozostałych częściach Rzeczypospolitej, z tem jednak, że ustawa będzie mogła je podwyższyć do 180 ha. Pos. Poniatowski stawia natomiast swój wniosek, który domaga się 30 ha w okręgach przemysłowych, a w pozostałych częściach 60 ha.

Strajk kolejowy w Niemczech

Berlin (PAT). Dzienniki donoszą, że sytuacja w Dreźnie **zaostrzyła się.** Liczba strajkujących dochodzi do 11.000.

Berlin (PAT). Pisma donoszą, że ruch strajkowy nie uległ poważniejszym zmianom w ciągu dnia wczorajszego. Związki kolejarzy postanowiły utrzymać stan obecny aż do środy, kiedy to przedstawiciele kolejarzy z całych Niemiec odbędą wspólną naradę, celem ustalenia dalszego postępowania. Normalny ruch kolejowy został utrzymany we wszystkich dyrekcjach. W Berlinie została praca częściowo utrzymana na wszystkich dworcach. W ciągu popołudnia niektóre grupy robotników porzuciły pracę. „Vorwarts“ donosi, że w kołach kolejarzy panuje wielkie rozgoryczenie i że należy się liczyć z ogłoszeniem **ogólnego strajku kolejarzy.**

—ooo—

POWSTANIE KURDÓW

Konstantynopol (PAT). „Telegraphen Comp.“ donosi. Rząd wysłał trzy pułki z Tracji do kurdyjskiego terenu powstańczego.

Związki i zgromadzenia

SZKOŁA PARTYJNA odbędzie się we środę 11 marca, o godz. 6 wieczór. Referat p. t. „Drogi polityki międzynarodowej“ wygłosi red. tow. Feldman.

NOWA WIEŚ. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w środę dn. 11 bm. o godz. 7 wieczorem odczyt w Czytelni robotniczej ul. Kazimierza Wielkiego 85. Tow. Wanda Szymańska mówić będzie „Jak żyje lud w Tatrach i na Podhalu“.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW RZEŹNI MIEJSKIEJ, TARGOWICY, MYDLARNI i t. d. odbędzie się we czwartek 12 marca o godz. 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność omawianych spraw wszyscy bezwzględnie pracownicy, zarówno etatowi, jak i nieetatowi, powinni przybyć.

Sekretarz.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE, ODDZIAŁ W KRAKOWIE, odbędzie się w piątek 13 marca br. o godz. 6 wieczorem posiedzenie zarządu Oddziału. Wszyscy członkowie zarządu proszeni są o pewne i punktualne przybycie. Sprawy niecierpiące zwłoki.

Prezydjum.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 20 25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 5'60—6 zł, ser 1 kg 1—1'20 zł, jaja kopa 5'40—5'80 zł, jaja sztuka 9—10 gr, kury sztuka 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe szt. 6—12 zł, gęsi bite sztuka 5—10 zł, indyki sztuka 14—18 zł, indyczki sztuka 10—14 zł, ziemniaki 1 kg 13—14 gr, buraki 1 kg 16—18 gr, pietruszka 1 kg 60—80 gr, czosnek 1 kg 2'50—3 zł, karpiele sztuka 4—8 gr, kalarepa sztuka 5—20 gr, szpinak 1 kg 50—1 zł, chrzan 1 kg 1'20—1'50 zł, brukselka 1 kg 2'50—3 zł, kalafiory sztuka 1'50—2'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 1'20—1'50 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 1'40—2 zł, gruszki kraj. 1 kg 1'40—2 zł, pomarańcza sztuka 15—30 gr, cytryna sztuka 5—8 groszy.

WYCOFANIE BANKNOTÓW 5-ZŁOTOWYCH

Bank polski rozpoczął stopniowe wycofywanie banknotów 5-złotowych. Zarządzenie to stoi w związku z niedalekiem puszczeniem w obieg srebrnych 5-złotówek.

WYMIANA POŻYCZEK PRZEDWOJENNYCH

Ministerstwo skarbu ogłasza, że przystępuje do wymiany ostemplowanych przedwojennych pożyczek austrjackich i węgierskich (z wyjątkiem kolejowych) na obligacje 5 proc. państwowej pożyczki konwersyjnej z roku 1924. Wymianę przeprowadzi urząd pożyczek państwowych w Warszawie dla całego obszaru Rzeczypospolitej, z wyjątkiem województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, gdzie wymiana będzie dokonaną przez Izbę skarbową we Lwowie, oraz **województwa krakowskiego i cieszyńskiego części województwa śląskiego**, gdzie wymiana będzie dokonana przez **Izbę skarbową w Krakowie.** Posiadacze obligacyj winni w terminie do 31 marca br. przedstawić je do wymiany we wskazanych urzędach, wraz z podaniem, w którem winny być dokładnie wyszczególnione rodzaj, serja, numery i wartość nominalna przedstawionych do wymiany obligacyj, oraz adres petenta i określenie miejsca dokonanej rejestracji i ostemplowania danych obligacyj. Podania te są wolne od opłaty stemplowej i mogą być przedkładane na formularzach, które wyda stronom urząd przeprowadzający wymianę. Podania wraz z obligacjami mogą być składane również w tym samym terminie we wszystkich kasach skarbowych, które będą wydawać poświadczenia. Należne z wymiany obligacje, względnie świadectwa ułamkowe pożyczki konwersyjnej będą dostarczane następnie kasom skarbowym i wydawane stronom do 31 maja br. za zwrotem poświadczenia.

Obligacje, nie przedstawione do wymiany w przepisanym terminie, nie będą następnie przyjęte do konwersji na obligacje pożyczki konwersyjnej i będą traktowane w ramach zobowiązań państwa polskiego z tytułu traktatów w St. Germain Laye i w Trianon, t. j. z zastosowaniem relacji 1 zł. = 1,800.000 marek = 2,571.425 koron.

Giełda krakowska 10 marca

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0'30	0'35	
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0'95	1'05	1'00
„Polski Glob“	0'25	0'30	
C. Hartwig, Poznań	1'80	2'00	
Żegluga Polska	0'08	0'12	0'10
Zieleniewski I—IVem.	12'75	13'50	12'80—13'25
H.Cegielski, Poznań I-IX	0'60	0'65	0'61—0'63
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0'65	0'70	0'65—0'69
„Pocisk“	1'00	1'10	
Warsz. Parowozy I—III em.	0'65	0'70	0'70
Auto motor	0'65	0'75	
Portland-Cem. Szczakowa Górka	15'75	16'25	16'00
[illegible]	4'50	4'90	
[illegible] I—IV	1'50	1'65	1'55—1'60
[illegible] Nafta	0'58	0'62	0'62
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	0'18	0'22	
Ulkos			
Pezet			
Strug	0'75	0'80	
Syndykat Koszyk., Kraków	0'07	0'10	0'10
S. W. Niemojowski	0'70	0'80	
Zakłady przem. „Ryngraf“ Tłuszcze Trzebinia	7'00	7'50	7'25
Elektr. Siersza I—IV em.	0'20	0'25	0'24
Porcelana Ćmielów	0'60	0'65	
„Krakus“ I—VI em.	0'95	1'05	0'98—1'00
Fabr. cukru w Chodorowie	4'50	5'00	4'70—4'75
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolary 5'18 i pół, funty szterlingi 24'85—24'95, marka niemiecka 1'23 i trzy czwarte — 1'24, korona austrjacka (za 100 tysięcy) 73'25, frank szwajcarski (za 100) 100'40, gulden holend. 208'25.

Przegląd społeczny

—o—

10 GODZINNY CZAS PRACY W TARTAKACH

Czy p. Inspektorowi pracy w Przemyślu wiadomo, że w tartaku w Nisku p. Maksymiljan Franke zmusza robotników do dziesięcio-godzinnej pracy i w ten sposób łamią obowiązujące prawo w Polsce? Czy mu wiadomo, że przy uruchomianiu cegielni tenże p. Franke obiecuje przyjmować do pracy tylko tych, którzy się zgodzą pracować 10 godzin? Jeśli powyższe fakta są p. Inspektorowi znane, co zamierza uczynić, aby zmusić opętanego żądzą zysku fabrykanta do poszanowania prawa?

—ooo—

III MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRACOWNIKÓW PIEKARSKICH

30 marca br. w Sztutgardzie odbędzie się III-ci Międzynarodowy Kongres pracowników piekarskich. Porządek obrad obejmuje: wybór prezydjum sprawozdanie z działalności Centrali, określenie postulatów na 7-mą sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy, plan działalności na przyszłość, różne.

W zaproszeniu do udziału w Kongresie Egzekutywa Międzynarodowej Federacji Związków robotników i robotnic przemysłu spożywczego podnosi powagę spraw, które mają być przez Kongres rozstrzygane i nawołuje do poważnego zastanowienia się na postulatami, które należy wysunąć na 7-mą sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy, gdyż głównem zadaniem Kongresu będzie istotne zjednoczenie akcji pracowników piekarskich w tym względzie. Wskazując na wytężoną walkę, jaką pracownicy piekarscy prowadzą na całym świecie o zniesienie pracy nocnej, i podkreślając odpowiedzialność, jaka leży na organizacjach robotniczych za pomyślny przebieg tej akcji Egzekutywa nawołuje do należytego obesłania Kongresu przez delegatów związków, zaopatrzonych w należyte materjały.

Podzielając stanowisko Egzekutywy Centralny Związek Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce deleguje na Kongres tow. Morawskiego i Ulmana, jako swoich przedstawicieli.

—ooo—

Firm. 18/25
Spółdz. I. 100

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej:

Do rejestru spółdzielni wpisano dnia dzisiejszego przy firmie: Ludowe Stowarzyszenie Spożywcze w Andrychowie, Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany:

Ustąpił członek Zarządu Władysław Płonka, wybrany jako członek zarządu Władysław Kołaczek, ślusasz, zamieszkały w Andrychowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice, dnia 28 lutego 1925 r. 439

Rej. Firm. 1900/24
Spółdz. I. 232

Wpisano do rejestru spółdzielni:

Spółdzielnia malarska

Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie Dz. XXII. (Podgórze).

1. Numer kolejny wpisu 2.
2. Obecny adres spółdzielni brzmi ul. Salinarna L. 1.
4. Udział wynosi 10 zł.

Dzień wpisu: 17 grudnia 1924. 440

Sąd Okręgowy jako handl. O. II.

Kraków, dnia 16 grudnia 1924 r.

Zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jan Marzec ur. 14 grudnia 1895, wydaną przez PKU. Pińczów, unieważnia się.

Unieważniam zgubione papiery wojskowe na nazwisko Salomon Kohane, Żywiec.

L. 578/B. a.
26. II. 1925 r.

Kraków, dn. 6 marca 1925 r.

Przetarg.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje na budowę trzechpiętrowego domu mieszkalnego przy ulicy Słonecznej w Krakowie z kompletnem wykonaniem tegoż, licytację ofertową z terminem do dnia 26 marca 1925 r. godzina 12-ta w południe.

Plany, warunki, opisy są wyłożone w Oddziale budowli gminnych Magistrat schody L. 4 — II piętro drzwi l. 27 gdzie się udziela wszelkich wyjaśnień.

Wadjum wynosi 1% sumy oferowanej.

435 **Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).